

**Recenzja książki Pauliny Kłos-Czerwińskiej
“Discourse: An Introduction to Van Dijk, Foucault
and Bourdieu”, Wrocław – Washington, D.C. 2015:
Wydawnictwo Wyższej Szkoły Filologicznej we
Wrocławiu, Komisja Nauk Filologicznych PAN,
Oddział we Wrocławiu, International
Communicology Institute, ss. 253.**

Tomasz Sikora

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie
tomasz.sikora@up.krakow.pl

Jako gatunek pisarstwa akademickiego „wstępy do ...” odgrywają niezwykle istotną rolę w budowaniu, porządkowaniu i rozwijaniu wiedzy. W wersji minimum, wstęp do określonego zakresu wiedzy tworzy czytelną mapę owego zakresu, w przystępny sposób prezentując założenia, kierunki badawcze, terminologię itp. Wymóg przystępności i czytelności jest nie lada wyzwaniem w przypadku, gdy chodzi o wiedzę o wysokim poziomie zaawansowania, jednak obowiązuje on, moim zdaniem, zarówno wówczas, gdy docelowym czytelnikiem ma być uczeń czy student pierwszego roku, jak i wówczas, gdy jest nim „zaprawione w bojach” środowisko akademickie. W wersji bardziej twórczej, wstęp charakteryzuje się nowatorskim ujęciem danego obszaru wiedzy, które wykracza poza zwięzłą ekspozycję pojęć i metod badawczych. W wersji maksimum wstęp nie tylko rzuca nowe światło na daną dziedzinę wiedzy, ale też wskazuje możliwe pola rozwoju tejże. Niektóre wstępy posiadają niemal kultowy status; w teorii literatury (zwłaszcza anglosaskiej) takim statusem cieszy się np. *Literary Theory: An Introduction* Terry’ego Eagletona.

Z ogromną ciekawością, żeby nie rzec: nadzieją, sięgnąłem zatem po książkę Pauliny Kłos-Czerwińskiej *Discourse: An Introduction to Van Dijk, Foucault and Bourdieu*, tym bardziej, że wielokrotnie korzystałem z narzędzi wypracowanych przez dwóch ostatnich. Nie ulega dla mnie wątpliwości, że pozycja tego typu jest bardzo na akademickim rynku potrzebna. Wkład wszystkich trzech badaczy do teorii dyskursu (a także do innych dziedzin) jest nie do przecenienia. Jednocześnie dzieło każdego z nich nie należy, oględnie mówiąc, do

najłatwiejszych w odbiorze, a zatem przystępny, porządkujący i przy okazji porównawczy wstęp do ich dorobku w zakresie badań nad dyskursem jest niezwykle pożądanym. Paulina Kłos-Czerwińska podjęła to wymagające wyzwanie, za co niewątpliwie należy się jej uznanie. Obawiam się jednak, że moje pochwały muszą się na tym skończyć, książka okazała się bowiem dla mnie ogromnym rozczarowaniem.

Praca Kłos-Czerwińskiej nie spełnia kryteriów przystępności i świetnej organizacji materiału, których, jak już wspomniałem, oczekuje się od wstępów. Problem pojawia się już na poziomie językowym: pomijając kwestie stylistyczne, tekst obfituje w zdania tautologiczne, logicznie niezrozumiałe, znaczeniowo puste. Przytoczę w tym miejscu dwa dość przypadkowo wybrane przykłady:

Modern cognitive disciplines like connectionism and enactionism deny the necessity of using mental representations as the only possibility for the mind to understand something by representing it in the form of mental representation, as the object of representation. (s. 53)

The Archeology of Knowledge by Michel Foucault [...] can be treated as methodology which is directed at the presentation of his methodological tools. (s. 97)

Skromne ramy recenzji nie pozwalają na przytoczenie wielu innych stwierdzeń, które z różnych względów i na różnych poziomach pozostają problematyczne, o ile są w ogóle zrozumiałe.

Nieczytelność dotyczy jednak nie tylko poziomu poszczególnych zdań, ale także konstrukcji akapitów, podrozdziałów, rozdziałów i całej książki. W omówieniach dzieła poszczególnych teoretyków najczęściej rządzi zasada prezentacji kluczowych dla nich terminów. Można się zastanawiać, czy nie lepsza dla książki byłaby formuła słownika pojęć z zakresu teorii dyskursu w ujęciu trzech omawianych autorów, oczywiście pod warunkiem, że hasła słownikowe byłyby zwięzłe i klarownie napisane. Być może taka formuła wymusiłaby bardziej syntetyczne ujęcie materiału. Czytelnikowi rzuca się w oczy nie argumentacyjna, lecz w dużej mierze addytywna konstrukcja wielu podrozdziałów: elementem łączącym poszczególne fragmenty jest często wyraz *another* [*question, aspect, term, etc.*] lub inne wyrażenia niewskazujące na wynikanie, lecz na bliżej nieokreślony związek. Mówiąc nieco inaczej, rozważaniom autorki brakuje ujęcia systematyzującego, choć wydaje się, że takie było jej zamierzenie. Zamiast efektu porządkująco-wyjaśniającego czytelniczka w wielu miejscach otrzymuje niezbyt dopracowane streszczenie wybranych wątków z prac omawianych autorów. W kolejnym akapicie przyjrę się bliżej podrozdziałowi 3.2. zatytułowanemu „Propositions” (ss. 56-60), żeby zilustrować swoje zastrzeżenia.

Po kilku słowach wprowadzenia do rzeczonego podrozdziału, autorka przeskakuje do Platona, uzasadniając to – w moim przekonaniu niemerytorycznie, choć z retoryczną swadą godną lepszej sprawy – „obowiązkową wiedzą” na temat znaczenia i relacji pomiędzy słowem i rzeczą. Niezrozumiałe w kontekście dialogu „Kratylos” jest odwołanie się do pojęcia „natural rights”, które na pewno się w tym dialogu nie pojawia. Nieco niżej autorka przypisuje Hansowi Gadamerowi stwierdzenie, że w czasach przed Platonem „[t]he word was treated as having, for the most part, the meaning of its >>name<<” (s. 57). Pomimo bardzo nieszczęśliwego sformułowania, czytelnik może domyślić się z kontekstu sensu tego stwierdzenia; niestety, gdyby zechciał sięgnąć do samego Gadamera, nie znajdzie na wskazanej stronie „Prawdy i metody” ani na stronach pobliskich stwierdzenia w jakikolwiek sposób przypominającego powyższe. Akapit kończy się konkluzją, że czerpiąc inspirację z Platona w kwestii znaczenia „we should be as careful with unequivocal statements as he was” (s.57). Nie tylko nie rozumiem sensowności tej konkluzji, ale też cały akapit wydaje mi się zupełnie zbędny, a w najlepszym razie – niewystarczająco uzasadniony w tym miejscu.

Dalej, za przykładem *Strategies of Discourse Comprehension* Teuna van Dijka i Waltera Kintscha, autorka poświęca nieco uwagi rozróżnieniu *Sinn* i *Bedeutung* u Gottloba Frege’go. Kolejny akapit, wprowadzony niezawodnym wyrażeniem-wytrychem „Other important notions with regard to ...”, napomyka skrótowo o pojęciach denotacji i konotacji i przestrzega za Williamem O’Grady’em *et al.*, że nie należy ich utożsamiać z rozróżnieniem między intensją i ekstensją. Nie jest jasne, czemu ma służyć przywołanie tego argumentu; czy ma to być krytyka van Dijka? Jeśli tak, nie znajduje ona żadnego rozwinięcia. Przywołanie Alana Cruse’a w kolejnym akapicie ma zilustrować tyleż ogólnikową, co trywialną konstatację, że „authors of analytic provenience widely use the notion of proposition”. Jestem o tym przekonany nawet bez skądinąd zdawkowego powoływania się na Cruse’a. Pozostałe dwa akapity zestawiają niektóre wątki ze stron 109-113 książki *Strategies of Discourse Comprehension*, jednak w sposób tak nieuporządkowany, że dopiero sięgnięcie do oryginalnego tekstu pozwala zrozumieć kierunek myśli van Dijka i Kintscha (a przecież we wstępie powinno być dokładnie odwrotnie). Podobnie ma się rzecz z kolejnymi podrozdziałami, w których niekiedy całe akapity polegają na wybiórczym parafrazowaniu tekstów van Dijka, niekiedy wręcz ocierającym się o niezamierzony plagiat. Czy np. słowa „to render the structures of events and actions” na s. 62 nie powinny zostać oznaczone jako bezpośredni cytat? Albo czy zaczerpnięty ze strony 195 książki van Dijka i Kintscha przykład ilustrujący regułę konstrukcji (s. 67) nie powinien zostać opatrzony odniesieniem do źródła?

Do powyższych zarzutów dorzucę niestaranną atrybucję cytatów, np. na s. 56 cytat z van Dijka przypisany jest Annie Wierzbickiej. Swoją drogą zdawkowe przywołanie Wierzbickiej budzi pewne wątpliwości, ponieważ związek pomiędzy *basic beliefs* van Dijka i *universal human concepts* nie jest wcale oczywisty.

Czuję się w obowiązku odnotować również kilka kuriozalnych stwierdzeń autorki dotyczących Michela Foucaulta. O ile krótkie wprowadzenia do Teuna van Dijka i Pierra Bourdieu trzymają się intelektualnych kontekstów ich myśli, we wprowadzeniu do Foucaulta autorka niespodziewanie serwuje czytelnikowi opinię, że był on „potwornie samotny”, co – jak wynika z następstwa zdań – spowodowane było jego seropozytywnością i seksualnością (s. 89). Istnieją ujęcia, w których kwestia nienormatywnej (albo właśnie normatywnej) seksualności autora ma ogromne znaczenie, jednak omawiana praca zdecydowanie nie wpisuje się w ten rodzaj metodologii, stąd moje zdziwienie powyższymi wzmiankami o życiu prywatnym Foucaulta. Pewnego uzasadnienia dla tego typu zabiegu można by doszukiwać się na s. 103, jak jednak rozumieć zdanie rozpoczynające się od słów „He started to talk about sexuality, about the element of evil present in all humans [...]”? Autorka (jakby niechcący?) zrównuje seksualność z nie wiadomo jak rozumianym elementem „zła” obecnym w uniwersalistycznie rozumianej naturze ludzkiej, co nabiera w kontekście poststrukturalistycznej myśli Foucaulta i jego koncepcji dyskursu niemal groteskowego wymiaru. Bynajmniej nie pomaga w tej sytuacji stwierdzenie z polskiego streszczenia książki o szukaniu przez Foucaulta „tego, co najdobitniej świadczy o człowieku i jego istocie” (s.227).

Nie jest mi łatwo wytykać autorce cały szereg wad i uchybień, często na poziomie podstawowych reguł *academic writing*. Zdecydowanie wolałbym podjąć z autorką merytoryczną dyskusję dotyczącą głównych tez i wniosków jej pracy. Niestety owe tezy i wnioski nie są dla mnie jasne. Czytelnicy mogą odnieść wrażenie, że autorka zestawia trzy różne ujęcia dyskursu dla samego zestawienia. Zgadzam się, oczywiście, że prace omawianych autorów wywierają ogromny wpływ na nauki humanistyczne w ogólności i na analizę dyskursu w szczególności, jak czytamy w ostatnim akapicie książki (choć ostatnie zdanie, jak tyle innych zdań w książce, pozostaje dla mnie niezrozumiałe). Niestety, z bezradną szczerością muszę wyznać, że książka Pauliny Kłos-Czerwińskiej nie wniosła zupełnie nic do mojej wiedzy o dyskursie w ujęciu trzech omówionych autorów, ani też nie dała mi narzędzi do wykorzystania podczas pracy ze studentami lub doktorantami. Ponieważ nie sposób odmówić autorce dużego odczytania w literaturze przedmiotu, pozostaje tylko liczyć, że w swoich kolejnych publikacjach w bardziej udany sposób trafi do czytelnika.